

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 6 (122), Czerwiec 2023

www.sulow.pl



W tym numerze

Piłkarski Dzień Dziecka	str. 2
Młodzi Mistrzowie OSP	str. 3
Dekada „Sekretów Wsi...”	str. 4
Powiatowe Igrzyska LZS w Miączynie	str. 5
Wieści gminne	str. 6
Wspomnienia mieszkańców Sasiadki	str. 6
Wieści szkolne	str. 8
Siłaczki - nasze babki i prababki	str. 9
Zaproszenie na Piknik Archeologiczny	str. 13
Kącik kulinarny	str. 14
Krzyżówka	str. 15
Humor	str. 16

40 LAT

„PERŁY” DESZKOWICE



PIŁKARSKI DZIEŃ DZIECKA W DESZKOWICACH PIERWSZYCH

Oj dzieje się, dzieje! W ostatnią niedzielę - 18 czerwca mieliśmy przyjemność obchodzić nie jedno, nie dwa, a trzy wydarzenia w jednym.

Dzień Dziecka, 40-lecie gminnego klubu sportowego „Perta” Deszkowice i Powitanie Lata, złożyły się na, po trzykroć atrakcyjną imprezę, pełną aktywności umilających niedzielne popołudnie mieszkańcom naszej Gminy oraz wszystkim gościom. Czekwały na nich między innymi:

- Zawody piłkarskie dla najmłodszych miłośników sportu oraz rozgrywki w wykonaniu reprezentantów Perty Deszkowice i zaprzyjaźnionych Klubów Alwa Brody Małe oraz Orion Jacnia,
- Liczne gry i zabawy pod okiem animatorów,
- Loteria fantowa i słodki poczęstunek,
- Dmuchane zjeżdżalnie,
- Ciekawe łamigłówki i konkursy prowadzone przez leśników z zaprzyjaźnionych nadleśnictw: Strzelce oraz Krasnystaw.

Klasyfikacja zmagania piłkarskich wyglądała następująco:

- 1.miejsce: drużyna reprezentująca **Deszkowice Pierwsze**
- 2.miejsce: drużyna reprezentująca **Tworyczów**
- 3.miejsce: drużyna reprezentująca **Sułów**

Liczne upominki i słodkości otrzymali wszyscy uczestnicy konkursu plastycznego „Piękno Polskich Lasów”. Najlepsze prace zostały szczególnie wyróżnione. Komisja złożona z przedstawicieli zaprzyjaźnionych Nadleśnictw wyłoniła laureatów, którzy stanęli na podium, a byli to:

1. **Nikoła Antoszek** SP Sułów
2. **Kinga Nosek** SP Tworyczów
3. **Mikołaj Bąk** SP Michałów

W międzyczasie przedstawiciele Klubu Sportowego „Perta” Deszkowice wręczyli pamiątkowe medale osobom zasłużonym.

- Wiceminister Sprawiedliwości—Pan **Marcin Romanowski**
- Nadleśniczy Nadleśnictwa Strzelce—Pan **Krzysztof Gronek**
- Przedstawiciel Nadleśnictwa Krasnystaw—Pani **Monika Krysiak**



- Wójt Gminy Sułów—Pan **Leon Bulak**
- Skarbnik Gminy Sułów—Pani **Aleksandra Zając**
- Kierownik Referatu Gospodarczego Gminy Sułów—Pani **Lidia Pańczyk**
- Kierownik Referatu Rozwoju Gminy Sułów—Pani **Marta Radzik**
- Dyrektor GBP im. Feliksy Poździk w Sułowie—Pan **Arkadiusz Socha**
- Działacz klubowy—Pan **Henryk Pańczyk**
- Były prezes, kronikarz—Pan **Piotr Szczurek**
- Były prezes—Pan **Maciej Siwiec**
- Były zawodnik—Pan **Piotr Maciąg**
- Były zawodnik oraz działacz klubowy—Pan **Radostaw Kobylarz**
- Członek zarządu, wieloletni działacz—Pan **Mariusz Humaniak**
- Wieloletni działacz klubowy—Pan **Krzysztof Kopciewski**
- Wieloletni działacz klubowy, obecny skarbnik—Pan **Marcin Bober**
- Wieloletni działacz klubowy, obecny prezes—Pan **Michał Kniaziowski**
- Były zawodnik—Pan **Marek Szuduk**
- Wieloletnia działaczka klubowa—Pani **Aleksandra Bober**
- Wiceprezes—Pan **Damian Sołtys**

Następnie pokrojono jubileuszowy tort, częstując wszystkich zebranych.

Po ukończeniu zmagania międzyklubowych, nastąpiło roz-



danie pamiątkowych nagród drużynowych i indywidualnych.



Garść nagród posypała się również podczas konkurencji organizowanych przez animatorów oraz na doskonale przygotowanych stoiskach Lasów Państwowych.

Wesoła zabawa trwała w najlepsze jeszcze długie godziny - a bawili się wszyscy - i dzieci i rodzice.

Na podsumowanie przekazujemy serdeczne podziękowania wszystkim współorganizatorom wydarzenia, za włożony w przygotowania trud pracy, za troskę, serdeczność i otwartość na wspólne lokalne potrzeby.

Daniel Mróz, Marta Radzik

MŁODZI MISTRZOWIE

W przeprowadzonych 2 czerwca 2023 roku **Powiatowych Zawodach Sportowo Pożarniczych MDP** w miejscowości Lipsko Polesie gm. Zamość, nasze dzielne reprezentantki i reprezentanci udowodnili jak ogromny drzemie w nich potencjał. W zawodach wzięło udział 42 drużyny w dwóch kategoriach.

Rozegrano następujące konkurencje: sztafeta pożarnicza z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe.

W grupie dziewcząt rywalizowało ze sobą 8 Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Nasze reprezentantki zajęły odpowiednio:

I miejsce - OSP Tworyczów

IV miejsce - OSP Sułów

W grupie chłopców rywalizowało ze sobą aż 26 Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Nasze zespoły mimo licznej konkurencji i wysokiego stopnia trudności konkurencji sportowych stanęły na podium z wynikiem:

I miejsce w kategorii chłopców - OSP Żrebce

II miejsce w kategorii chłopców - OSP Tworyczów

To jednak nie koniec przygód naszych czempionów bowiem 21 czerwca 2023 czekało tych młodych ludzi kolejne wyzwanie.

Wojewódzkie zawody sportowo-pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych przyniosły nam wiele



emocji! W zawodach na Stadionie Miejskim w Krasnymstawie - Miasto Krasnystaw wzięło udział 38 drużyn młodzieżowych, w tym 18 dziewczęcych. Zawody stanowiły eliminację do Krajowych Zawodów sportowo-pożarniczych. Powiat zamojski reprezentowały zwycięskie drużyny zawodów powiatowych - obie z naszej gminy - w kategorii dziewcząt drużyna MDP OSP Tworyczów, a w kategorii chłopców drużyna MDP OSP Żrebce.

Udział młodzieży z naszej gminy w zawodach na szczeblu wojewódzkim to wspaniała przygoda dla naszych drużyn oraz rywalizacja, która niewątpliwie zaowocuje w przyszłości. Obie drużyny uplasowały się w środku stawki co należy uznać za wielki sukces. Podsumowując, powiat zamojski miał godnych reprezentantów!

Redakcja



XXIV POWIATOWE IGRZYSKA LZS

W miniony weekend na terenie szkoły podstawowej oraz Stadionu Sportowego w Miączynie odbyły się XXIV. Powiatowe Igrzyska LZS Mieszkańców Zamojskiej Wsi, zorganizowane przez Powiatowe i Miejskie Zrzeszenie LZS w Zamościu. Wśród drużyn startujących byli reprezentanci 9 gmin z terenu powiatu zamojskiego. Wydarzenie zostało współfinansowane ze środków Powiatu Zamojskiego.

W czasie sportowej rywalizacji zawodnicy zmierzli się ze sobą m. in. w takich konkurencjach jak: piłka nożna, koszykówka, rzut podkową, przeciąganie liny, przerzucanie opony, noszenie worków z piaskiem, czy wyciskanie ciężaru nad głowę.



Nasza Gmina zajęła niezwykle wysokie 4 miejsce w całym powiecie!!! Gratulujemy wszystkim naszym zawodnikom i czekamy na następne Igrzyska za ok by już wtedy znaleźć się na podium.

Szczególne podziękowania należą się osobom, którzy wsparli naszą reprezentację dołączając do niej, a są to m.in. strażacy ochotnicy, radni i sołtysi, pracownicy Urzędu Gminy Sułów, zawodnicy Klubu „Pęta Deszkowice”, uczniowie szkół podstawowych z Michalowa i Tworzowa oraz mieszkańcy gminy.

Miejsca na podium wśród zmagania drużynowych:

Dwubój władz samorządowych

2. miejsce - Janusz Stańczyk, Lidia Pańczyk, Grzegorz Krukowski

Przeciąganie liny kobiet

2. miejsce - Dorota Godzisz, Lidia Pańczyk, Agnieszka Mameta, Danuta Mameta, Dorota Górniak



Przeciąganie liny mężczyźn

3. miejsce - Grzegorz Krukowski, Andrzej Bartnik, Andrzej Braszko, Andrzej Betkot, Robert Głąb

Przenoszenie worków z piaskiem

3. miejsce - Grzegorz Krukowski, Andrzej Bartnik, Tomasz Bartnik

Przerzucanie opony traktorowej

2 miejsce - Nikodem Żuk, Grzegorz Krukowski, Andrzej Bartnik

Bieg na 60 m—chłopcy 2008-2009

3. miejsce—Kamil Wytupek

Bieg na 60 m—dziewczęta 2008-2009

3.miejsce—Julia Dumata

Bieg na 60 m—dziewczęta 2010 i młodsze

2. miejsce—Dorota Lachowicz

3.miejsce—Olivia Górniak

Skok w dal z miejsca—dziewczęta 2010 i młodsze

3. miejsce—Wiktoria Górniak

Skok w dal z miejsca—dziewczęta 2009-2010

3. miejsce—Julia Dumata

Rzut lotką mężczyźn

1. miejsce—Janusz Żuk

Rzut podkową kobiet

3. miejsce—Agnieszka Mameta

Rzut podkową mężczyźn

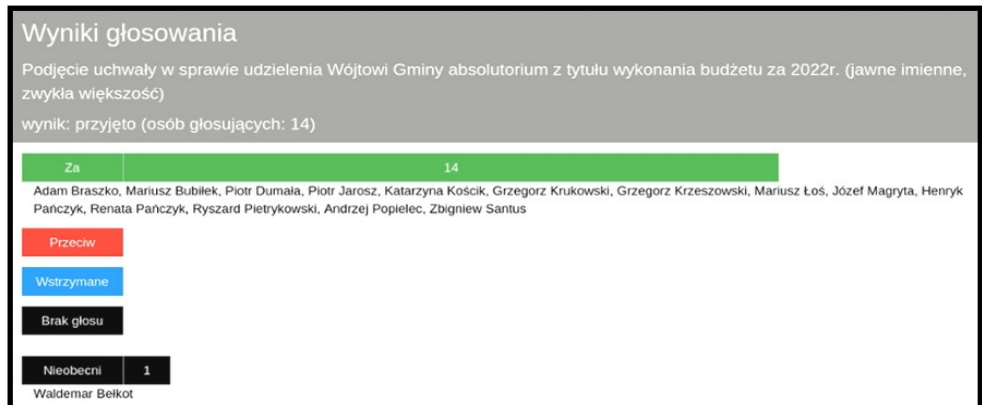
2. miejsce—Janusz Żuk

Lidia Pańczyk, Arkadiusz Socha



WÓJT GMINY SUŁÓW Z JEDNOGŁOŚNYM ABSOLUTORIUM Z WYKONANIA BUDŻETU ZA 2022 ROK

Podczas ostatniej LII Sesji Rady Gminy Sułów, wśród głosowanych spraw znalazły się m.in. udzielenie wotum zaufania Wójtowi Gminy za 2022 r., zatwierdzenie sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy Sułów za 2020 r. oraz udzielenie Wójtowi Gminy Sułów absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2022 r.



Na początku sesji przewodniczącą Rady Gminy Sułów Ryszard Pietrykowski poprosił wójta Leona Bulaka o przedstawienie raportu o stanie Gminy Sułów za rok 2022. Wymieniono m.in. wszystkie wykonane w poprzednim roku inwestycje. Po wysłuchaniu raportu wszyscy obecni radni (jeden radny był nieo-

becny) byli jednogłośnie i opowiedzieli się za udzieleniem wójtowi Leonowi Bulakowi absolutorium.

Gratulujemy Panu Wójtowi oraz życzymy dalszych sukcesów!

PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH W ZABURZU

25 czerwca przy kaplicy św. Jana Nepomucena w Zaburzu, nad rzeką Gorajką, ksiądz Jarosław Nowak zorganizował uroczystą Mszę Świętą oraz następujący zaraz po niej, przegląd lokalnych orkiestr dętych.

Wśród czwórki zaproszonych zespołów, znalazła się nasza Dziecięco - Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Sułów.

Orkiestra wystąpiła razem z zaprzyjaźnionymi Orkiestrami Dętymi z Nielisza i Tyszowiec. Połączoną orkiestrę

poprowadził nasz Kapelmistrz i instruktor Pan Robert Słupski. Muzycy zaprezentowali wiele utworów tradycyjnych jak i nowoczesnych. Jednak zakończenie występu nie przyszło tak łatwo. Powodem były owacje licznie zgromadzonej publiczności, domagającej się kolejnych bisów.

Gratulujemy naszej Orkiestrze coraz liczniejszych występów i bardzo szybkiego udoskonalania swoich umiejętności.

Arkadiusz Socha, Daniel Mróz



CIĄG DŁASZY WSPOMNIENI PANA MIECZYŚŁAWA KRUKOWSKIEGO Z SĄSIADKI

Wyszedłem wczoraj do sklepu po zakupy. Teraz droga dla dziadka wydłuża się. Podszedłem pod altanę i się zmęczyłem, więc skręciłem do niej w celu odpoczynku. Usiadłem, popatrzyłem wokół na pusty teraz plac i wróciły wspomnienia i obrazy sprzed siedemdziesięciu lat. Stała tu remiza strażacka zbudowana z drewna jeszcze w okresie międzywojennym. Od strony drogi w stronę

wałów był ganek, a do niego wiodły duże schody. W tej to remizie skupiało się życie społeczne i gospodarcze całej wsi. Było w niej kilka okien i duża scena z kulisami. I to tam dorastało moje pokolenie. Odbywały się tam różne występy artystyczne pomimo trudnego okresu powojennego. Organizatorem ich była organizacja WICI, której przewodniczył Józef Kamiński.

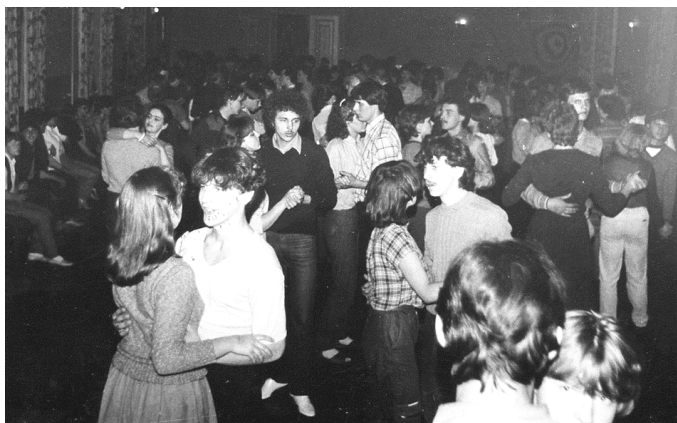
„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Z pierwszych zapamiętanych występów było przybycie świętego Mikołaja, w rolę którego wcielił się Sikora. Cała sala ludzi, a tu ...przybył z nieba święty Mikołaj - opuszany był na linie, zwanej powrozem, z powały. Przy wręczaniu prezentów zadawał różne pytania, które sala nagradzała wybuchem śmiechu.

Następnie przyszedł do wsi starszy pan z niedźwiedziem i dwoma pieskami. Mówili na niego cyrkowiec i siłacz. Przyszła cała wieś zobaczyć zwierzęta i ich występy. Siłacz rwał łańcuchy, rozrywał końskie podkowy i zginał na głowie szyny. Po krótkim czasie przyszła wiadomość, że koło Zamościa siłacza udusił niedźwiedź.

Co miesiąc przyjeżdżało do wsi kino objazdowe. Jednego razu przyszło tyle ludzi, że nie mogli się pomieścić w remizie i film był wyświetlany na dworze, na Halickiego chałupie. Jego tytuł to „Ali Baba i czterdziestu rozbójników”.

W latach pięćdziesiątych powstał ZMP - Związek Młodzieży Polskiej. Prowadził go Włodek Surmacz oraz chór, który prowadziła Wanda Wytupek. Chór brał udział w różnych uroczystościach, np. uroczystościach pierwszomajowych - Święto Pracy, w święto ludowców - Zielone Świątki oraz Święto Narodowe - 22 lipca. Wszystkie próby i spotkania odbywały się w remizie.



Były tam też często organizowane wspaniałe zabawy taneczne. Przygrywała orkiestra dęta „Zaburze” oraz orkiestra Kulaszy z Sułowca. Odbudowywała się wtedy Warszawa: Mariensztat, Trasa W-Z, Krakowskie Przedmieście. Rozprowadzane były na to cegielki, które czasem pod przymusem trzeba było wykupić. Młodzież o tych budowach w czasie zabaw wspólnie z orkiestrą śpiewała piosenki. Takie np., jak:

„Na lewo most, na prawo most,
A dotem Wisła płynie,
Tu rośnie dom, tam rośnie
Z godziny na godzinę.
Autobusy czerwienią migają,
Zaglądając do okien tramwajom...” itd.

Zaczynano też śpiewać piosenki zagraniczne, takie jak: „Paryski Gawrosz” oraz „Sera, sera”. Obie śpiewane w rytm walca.

Na zabawy przychodzili też starsi ludzie, postłuchać i popatrzeć na młodzież. Gromadzili się głównie w ganku. Młodzieży było bardzo dużo, w większości panienek. Jak

na parafię w Mokremlipiu przyszedł nowy proboszcz ks. Jan, znany z humoru, to po przejściu wsi z kołędą powiedział: „jak chcesz mieć ładną i gospodarną żonę to idź do Sąsiadki”. Na zabawy do Sąsiadki przybywali również chłopcy z innych wiosek. Powód to panienki oraz sposób organizacji zabawy. Tym zajmował się Władysław Kurek. Potrafił prowadzić tańczących w różnych układach tanecznych. Podawał polecenia: para za parą, o trzy panienki do przodu, para w lewo, para w prawo i mostek, i dalej ogólnie. Polecenia były wykonywane w takt orkiestry i dalej kóteczo i panienki nakładają, panienki do środeczka, panienki w lewo, panowie w prawo, panienki wybierają i ogólny, aż orkiestra ze zmęczenia przestawała grać i wtedy padało polecenie: panienki wracają do swych pierwszych partnerów. Po takim tańcu w powietrzu było dużo kurzu, wtedy wkraczało dwóch chłopców z wiadrami wody i spryskiwali podłogę, żeby się nie kurzyło. Tak było kilka razy podczas jednej zabawy.

Tańce rozpoczynały się o godzinie czternastej i trwały do dwudziestej czwartej. Czasy były ciężkie, bufetów nie było, ale pod dostatkiem było samogonu - pozostałości po okupacji. Pod wieczór dawał on o sobie znać. Rodziły się pretensje, zaczepki, szarpaniny, dochodziło do bójk. Gapiów również nie brakowało. Z takich potyczek wychodził niejeden w podartej koszuli. Nie było ochroniarzy, ale czasem porządku pilnować przychodziła Milicja Obywatelska, której też często się obrywało.

Jak to na stare lata wszystko widzę przed oczami. Nigdy się nie powtórzy - ta pełna sala kurzu, te chłopaki w podartych koszulach. Były też dobre strony tych zabaw, nowe znajomości, nowe przyjaźnie, a nawet wspólne lata po zawarciu związku małżeńskiego. Taka sytuacja była do czasu, kiedy po jednej z prób przed dożynkami splotęła remiza. Smutek mieszkańców był ogromny, ale po latach zbudowano nowy obiekt. O starej remizie ma to kto pamięta, ubywa pokolenia, które w niej dorastało.

Mnie również lata dają znać o sobie. Myślę, że są czytelnicy „Sekretów wsi”, którzy również mają miłe, ciekawe wspomnienia i chętnie się nimi podzielą. Wśród młodzieży jest wiele osób interesujących się historią, tradycją, życiem poprzednich pokoleń, więc warto im przekazać nasze wspomnienia, nasze przeżycia.

Mieczysław Krukowski

**Stowarzyszenie
„Grodzisko Sąsiadka - Dawny Sutiejsk”**

Maria Godzisz



Więści szkolne

GMINNY PRZEGLĄD POEZJI RECYTOWANEJ

W dniu 31 maja 2023 r. jak co roku odbyła się kolejna edycja Gminnego Przeglądu Poezji Recytowanej w Oddziale Przedszkolnym w Szkole Podstawowej w Tworyczowie pod hasłem: Poezja dla dzieciaków w wykonaniu przedszkolaków. Celem konkursu było rozbudzenie wśród uczniów zamiłowania do poezji, szerzenie kultury słowa poetyckiego oraz wspieranie uzdolnień recytatorskich. W konkursie wzięło udział 33 przedszkolaków z naszej gminy. Pani dyrektor Elżbieta Matysiak serdecznie powitała gości i życzyła wszystkim udanego występu. Dzieci z pasją recytowały wiersze zachwycały swoim wdziękiem i niepowtarzalną interpretacją utworu. Publiczność oklaskiwała gromkimi brawami wszystkich, którzy prezentowali swoje wiersze. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy, nagrody rzeczowe oraz słodkości. Sponsorem nagród był pan wójt Leon Bulak. Serdeczna i przyjacielska atmosfera podczas spotkania była pięknym dopełnieniem uroczystości. Bardzo miłym akcentem tego święta poezji była obecność miłych gości: p. wójta Leona Bulaka, p. dyrektora Publicznej Biblioteki Arkadiusza Sochy, przedstawiciela Urzędu Gminy Sułów p. Marty Radzik oraz rodziców. Na koniec



wszystkich zaproszono na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. Dziękujemy i gratulujemy wspianym aktorom, życząc dalszych sukcesów w konkursach recytatorskich. Dziękujemy także sponsorom, wychowawcom i rodzicom.

*Stanisława Hadaj
SP w Tworyczowie*

KONKURS PAPIESKI „OCALIĆ NADZIEJĘ”

Literacki Konkurs Papieski „Ocalić nadzieję”, zorganizowany przez Duszpasterstwo Środowisk Twórczych Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej i Kuratorium Oświaty w Lublinie Delegaturę w Zamościu, skierowany został do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej. Patronatem Honorowym konkurs objęli: Ordynariusz Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej Ks. Bp Marian Rojek, Poseł na Sejm RP Pan Tomasz Zieliński oraz Lubelski Kurator Oświaty Pani Teresa Misiuk.

*Joanna Pańczyk
SP w Sułowie*



MALI PRZYRODNICY



Dnia 7 czerwca w naszej szkole w oddziałach przedszkolnych gościliśmy przedstawicieli Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych oddział w Zamościu. W porozumieniu z parkiem ustaliliśmy, że lekcja odbędzie się w plenerze na łące. Dzięki temu utrwaliśmy sobie wiadomości i umiejętności wynikające z podstawy programowej „Mieszkańcy naszych łąk”. Zaczęło się od bajki, którą przeczyta-

ła Pani Małgosia. Wszyscy byli bardzo zaintrygowani. Otworzyła się brama, która była zamknięta na kłódkę. I rozpoczęła się bajka ilustrowana. Zmieniające się ilustracje pokazywały w jaki sposób krok po kroku powstaje motylek. Po wysłuchaniu bajki druga Pani Małgosia opowiedziała o przyrządach, które będą nam potrzebne do obserwacji mieszkańców łąki. Były to lupy, szkła powiększające, siatka na owady, pojemniki dla owadów wraz zamontowanym szkłem powiększającym. To właśnie te pojemniki cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dzięki nim dzieci mogły zobaczyć jak pszczoły przenoszą pyłek. Na koniec spotkania każde dziecko otrzymało książeczkę przyrodnicze w których były również kolorowanki. Było to bardzo ciekawe i miłe spotkanie.

SP w Michalowie

Z ŻYCIA WTZ W ROZŁOPACH

7 czerwca 2023 r. uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach brali udział w Uroczystym Podsumowaniu XXI Wojewódzkiego Konkursu Twórczości literackiej, plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej "Zawsze niech będzie...", zorganizowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Integracji z Dziećmi i Młodzieżą Niepełnosprawną "Wszyscy Razem" oraz Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Zamościu. Konkurs objęty został Honorowym Patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty. Nasi uczestnicy zostali laureatami I miejsca w formie muzycznej w czwartej grupie. Serdecznie gratulujemy!

W dniach 17 - 22 czerwca 2023r. uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach wybrali się na wycieczkę do Zawoi w Beskidzie Żywieckim. Już w dniu wyjazdu uczestnicy mieli okazję odwiedzić Kraków, a tam m.in. Wawel. Podczas drugiego dnia wycieczki zwiedzali Muzeum Browaru w Żywcu i wyjechali kolejką na Górę Żar. Kolejnego dnia wycieczkowicze odwiedzili Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach oraz katedrę. Odbyli też rejs po jeziorze Mucharskim. Wtorek był dniem jednej z największych atrakcji wycieczki ponieważ był to dzień wyjazdu na Słowację. Tam uczestnicy zwiedzili Jaskinię Bielańską oraz przebyli niesamowity spacer ścieżką w koronach drzew w Bachledovej Dolinie. W kolejnym dniu zorganizowany był wyjazd kolejką na Mosorny Groń i wędrowka do bacówki. W dniu powrotu uczestnicy zrobili przystanek w Zakopanem, wjechali na Gubałówkę i spacerowali po Krupówkach. Wyjazd obfitował w wiele ciekawych atrakcji i niezapomnianych wrażeń.



SIŁACZKI - NASZE BABKI I PRABABKI ŻYCIE KOBIETY WIEJSKIEJ

Niejedna osoba czytająca ten artykuł mogłaby powiedzieć „co mnie to obchodzi, moja rodzina jest z miasta”. Nieprawda, bo znakomita większość obecnych Polaków miała bardziej lub mniej bliskiego przodka pochodzącego ze wsi. Oczywiście nie mówimy o czasach najdawniejszych, gdy osada (wieś) była podstawową formą organizacji życia społecznego, ale o tych niedawnych, przed II wojną światową, gdy ludność wiejska stanowiła 75% wszystkich Polaków. Jeśli sobie uświadomimy sobie, że powojenny, dynamiczny rozwój miast był możliwy również dzięki napływowi ludności pochodzącej ze wsi to wtedy los naszych przodków stanie się nam naprawdę bliski. Życie kobiety na dawnej wsi nie należało do najłatwiejszych, gdyż na ich barkach spoczywało wiele obowiązków. Kobiety traktowano siłą rzeczy jako towar do nabycia. Przed wiejską dziewczyną w tamtych czasach stała wyłącznie alternatywa służby w mieście. Chcąc przeżyć na wsi kobiety musiały wyjść za męża, nawet za mężczyznę niechcianego i niekochanego. Najbardziej bały się tego żeby nie wyjść za „dziada” lub za wdowca. Dłaczego, bo wdowiec z reguły był znacznie starszy, a

poza tym przeważnie już posiadał dzieci z poprzedniego małżeństwa lub małżeństw. W ten sposób 18 letnia (a nierzadko młodsza) dziewczyna już na wstępie stawała się matką kilkorga dzieciaków, a do tego szybko dochodziły jej własne.

Pełniły więc role żon, matek i córek, pracowały ciężiej niż mężczyźni, co niestety nie było doceniane. Kobiety zajmowały się mieleniem zboża na żarnach, dojeniem, krów i kóz, rozpalaniem ognia w piecu, przynoszeniem wody ze studni. Przygotowywały jedzenie, które w okresie letnim podczas żniw córki nosiły na pole pracującym mężczyznom. Po zjedzonych posiłkach myły naczynia, chodziły nad rzekę, albo w baliach przy pomocy kijanek i terek prały ubrania i bieliznę. Zajmowały się syciem, cerowaniem, przedzeniem wełny i lnu, darcie pierza na pierzyny i poduszki. Kobiety również karmiły zwierzęta, pielowały ogródki, zbierały zioła, pomagały przy wykopkach buraków i ziemniaków, a także wiązały zboże w snopki.

Rodzina chłopska była patriarchalna. Ze względu na patriarchalny model społeczności kobiety musiały być posłuszne mężczyznom, nie miały prawa do podejmowania decyzji. Początkowo odpowiedzialny za córki był ojciec, a później mąż. Od żony wymagało się bezwzględnego posłuszeństwa wobec męża, który miał prawo bić małżonkę ilekroć uznał to za stosowne. Dzieci całkowicie były podporządkowane woli ojca, toteż częstym zjawiskiem na XIX, a nawet XX-wiecznej wsi było wybieranie córce męża nie pytając jej o zdanie. Wydawano je za mąż bez ich woli, dorzucano krowę, by szybciej się ich pozbyć. Później wypełniały "obowiązek małżeński", rodziły co roku. Wiecznie otoczone wianuszkami dzieci, umęczone codziennym trudem w wieku czterdziestu kilku lat wyglądały jak staruszki, pomarszczone, przygięte do ziemi, bezzębne z poranionymi i spuchniętymi rękami. Chodziły pochylone bo kręgosłup zwyrodniał od pracy ponad siły: dźwigania wody w wiadrach przymocowanych do drewnianych „nosidel”, uprawy ziemi, sianokosów, rąbania drewna, dojenia krów, porodów. Jeden z mię-dzy-wojennych badaczy pisał tak: „Ileż ona nachodzi się od jednego naczynia do drugiego, nazgina, podnosi, dźwiga. Cały dzień biega od garnka do studni, od studni do chlewa i stajni, od chlewa w pole do pracy, a wieczorem, gdy inni domownicy znużeni pracą wypoczywają, szyje, ceruje, prasuje przy słabym świetle”. Uprzywilejowana pozycja mężczyzny-głowy rodziny znajdowała swe odbicie w podziale prac na kobiece i męskie. Czynnościom tradycyjnie przynależącym do mężczyzn przypisywano wyższą rangę - należały do nich zasadnicze roboty polowe, od orki po kośbę, kobietom natomiast pozostawiano te zajęcia, które wymagały bezpośredniego kontaktu z ziemią: zbieranie zboża, żęcie sierpem, wykopki, pielenie czy prowadzenie przydomowego ogródka. Opisywanemu podziałowi podlegała także opieka nad żywym inwentarzem: mężczyzna zasadniczo doglądał zwierząt pociągowych, konia czy wołu, kobieta - krów, świń i ptactwa. Domowe zajęcia kobiece powszechnie uchodziły za mniej wartościowe i lżejsze od tradycyjnie męskich prac gospodarskich, choć w rzeczywistości były bardziej absorbujące i pochłaniały więcej czasu.

Mimo zmian społecznych, które od czasów I wojny światowej powoli wymuszały równouprawnienie płci, podział zajęć i warunki życia w chłopskiej zagrodzie niewiele zmieniły się od połowy XIX wieku. Praca w wiejskim gospodarstwie zaczynała się więc wcześniej rano, a kończyła późnym wieczorem. Już „[o] go-dzi-nie 3ciej lub wpół do 4tej wstają ludzie po wsi w dzień powszedni (latem), śpiewając godzinki świecą sobie tuczywem, odmawiając pacierz (czeladź lub dzieci) skrobią ziemniaki, gospodynie mielą na żarnach - relacjonował Kolberg zwyczajnie ludu z okolic Krakowa. - Gospodarz rżnie sieczkę na łądzie i bydłu zadaje pożywienie; baba (żona) siada ze skopcem by krowę wydoić, rozpala ogień na kominie, idzie z naczyniem po wodę, i gotuje strawę. Chłop po urznięciu i zadaniu sieczki bydłu, rąbie drwa. Potem idzie na robotę dla siebie lub dla pana. W tym ostatnim razie idzie na robotę płatną od czasu gdy ustały dla dworu pańszczyzny, zaciągi i darmochoy. W polu czas jakiś pracuje na czczo, nim mu w dwojakach przyniosą śnia-



Kobiety piorące w rzece, 1937 r.

danie. Zimą zaś młóci najczęściej u siebie w stodole, wieje zboże albo je układa. Jak tylko baba ugotuje ja-dło, posyła latem córkę lub dziewczkę w pole ze śniadaniem dla męża a często i dla synów. Córki a w ich braku dziewczka służąca, przynoszą wodę do chaty, naczynie myją, gnój z pod krowy wyrzucają na oborę (tj. znajdujące się przed chatą gnojowisko). Po śniadaniu baba (gospodyni) mając czas wolny, groch łuska, pierze drze, przedzie albo-li też sporządza odzienie, szyje nowe, poczem krowę doji. W każdą środę lub czwartek a czasem i w piątek idzie baba z kijanką i ławką do stawu, rzeki albo jakiej bądź wody bieżącej i pierze bieliznę. Później następuje gotowanie obiadu niemniej melcie na żarnach i dopełnienie różnego porządku domowego, po załatwieniu czego, idzie baba w lecie zbierać trawy dla bydła po polach i miedzach, pokrzyw dla świń, plewi zboże; w zimie zaś już to przedzie, już szyje, już pierze drze. Następnie gotuje kolację (wieczere), doji krowy, sprząta; zimową zaś porą, na długich wieczorach, przedzie jeszcze aż do nocy. Chłop wróciwszy z pola najczęściej odpoczywa, albo też sporządza to, co się z naczyń lub narzędzi zepsuło. W ogóle idą wczas spać (około 9tej godz.) nie zaprzatając sobie głowy marnością ani próżną gadaniną.”

Jak już wspomniano praniem, tak samo jak i wyrobem tkanin, zajmowały się kobiety. Żony prały odzież swoich mężów i dzieci, dziewczki - parobków, szczególnie chętne tych, którym chciały się przypodobać. Najczęściej prano nad brzegiem stawu czy rzeki: delikatniejszą bieliznę prano się w rękach, zaś odzież wykonaną z grubszego materiału płukano i tłuczono za pomocą kijanki. Pranie w wodzie szło często w parze ze stosowaniem pozyskanego z popiołu drzewnego ługu, który miał własności czyszczące, bielące i zmiękczające. Sposoby uzyskiwania ługu i jego wykorzystania były różne. We wschodniej części Mazowsza zalewano popiół gorącą wodą i wrzucano doń rozgrzane kamienie, podnosząc temperaturę mieszaniny do wrzenia. W święto-krzy-skich wsiach do ługowania wy-ko-rzystywano naczynie zwane warznicą, mające postać beczki z klepek na trzech wy-sokich nóżkach. Pod warznicą sta-wia-no ceb-ryk, do którego przez otwór w dnie warznicy ściekał ług, prze-siąktszy uprzednio przez wszy-stkie war-stwy tka-ni-ny. Dopiero tak wy-łu-go-waną bie-liz-nę niesiono do potoku, aby ją po-rządnie przepłukać. W tym miejscu wspom-nieć moż-



Kobieta niosąca wodę

nawijano maglowane płótno, oraz karbowanej deski, po której przetaczano walek z nawiniętym nań materiałem. Zabiegów takich nie wymagały tkaniny fabryczne, których rozpowszechnienie w XX wieku zmieniło całkowicie sposób prania. Materiały z bawełny prane tradycyjnymi sposobami szybko się niszczyły, stąd kijanki były stopniowo zastępowane tarami, potok - klepkową balią, zaś ług - szarym mydłem.

Delikatniejsza odzież, czy to szyta z cieńszego samodziła czy fabrycznej bawełny, wymagała prasowania. Do I wojny światowej gospodynie, które mogły pochwalic się posiadaniem żelazka były nieliczne: częstokroć kobiety z całej wsi schodziły się do tej jedynej sąsiadki, która miała u siebie takowy przedmiot, by wyprasować wymagowaną już na walekownicy bieliznę. Okresy zimowe, pomimo braku prac polowych nie były czasem błęgiego odpoczynku. Do codziennych prac około zagrodowych dochodziły prace typowo zimowe, czyli przędzenie, tkanie, szycie i cerowanie, darcie pierza. I trudno nie zastanowić się nad tym kiedy one jeszcze znajdowały czas na szycie przepięknych, finezyjnych strojów stanowiących dumę każdej gospodyni. Taki strój noszony tylko od święta wskazywał na przynależność społeczną, pozwalał określić stopień zamożności użytkowników, upodobania estetyczne oraz różnice regionalne.

Jeszcze na początku XX w. wiejska kobieta mieszkała z mężem, dziećmi, często też z rodziną męża w chatupie, w której za podłogę najczęściej służyło klepisko. Dzieci spały po kilku w jednym łóżku, albo kładło się je na ziemi, w słomie. W zimie potrzeby fizjologiczne zatawiało się do wiadra. Gdy przychodził mróz, do domu zabierano zwierzęta. Mało kto znał takie pojęcie jak higiena osobista. Ludzie myli się od święta. Po prostu nie mieli możliwości, by o siebie zadbać. Bardzo niebezpieczny był dla kobiet okres ciąży i porodu nie tylko ze względu na słabą opiekę zdrowotną, ale także ze względu na liczne zakazy, wierzenia i przesady. Jako, że kobieta była narażona na uroki nie wolno jej było patrzeć

na o ciekawej przez dziurkę od klucza, żeby dziecko nie miało zęza; właściwości przechodzenie przez dyszle przy wozie mogło skutkować owinięciem się pępowiny wokół szyi dziecka; należało także unikać siadania na progu, aby poród nie był ciężki. Dawniej ciąża nie była traktowana jako stan odmienny kobiety, gospodyni w ciąży czy nie, miała te same obowiązki, w których nikt inny nie mógł jej wyręczyć. Dopiero, gdy kobieta zaczynała rodzić, mówiło się, że „zachorowała”. Poród był sprawą damską, mężczyźni nie uczestniczyli w narodzinach dziecka. Do pomocy przychodziły najbliższe sąsiadki, matka i teściowa rodzącej, każda sąsiadka przynosiła coś ze sobą, np. miarkę zboża, mąkę, jaja, masło, ser i inne dary dla potożnicy i jej rodziny. Obecność kobiet, które już rodziły, zwiększała poczucie bezpieczeństwa przyszłej matki. Posyłano po „babkę”, czyli starszą kobietę, która nie posiadała żadnego wykształcenia, ale przez wiele lat odbierała porody i uważano, że się na tym zna najlepiej. „Babka” nie bała się krwi, chorób zakaźnych, czuwała przy chorych i przygotowywała ciała zmarłych do pogrzebu. Niestety o higienie takowa „babka” w większości przypadków nie miała pojęcia i bardzo by się zdziwiła gdyby ktoś kazał jej ręce umyć. Dziś wiemy, że okotoporodowe praktyki wiejskich akuserek narażały matkę i dziecko na śmierć, jednak w XIX wieku kobiety ufały „babkom”. Wierzono, że poród stawia rodzącą na granicy świata żywych i umarłych, a „babka” nie tylko pomaga przy narodzinach dziecka, ale przede wszystkim wie, jak ochronić przed złymi duchami.

Przyrząd ten składał się z dwóch części: walek, na który

Każda „babka” miała swoje sposoby na to, aby „pomóc” rodzącej, np.:

- oprowadzanie rodzącej po izbie, z nakazem tupania piętami po progu,
- oprowadzanie wokół stołu,
- podawanie do picia wódki z cynamonem i korzeniami - na złagodzenie bólu porodowego,
- okładanie brzucha śledziami - na przyspieszenie porodu,
- wygniatanie brzucha rodzącej pięściami - co mogło przyczynić się do pęknięcia macicy i śmierci matki i dziecka,
- natłuszczanie okolic intymnych rodzącej - dla ułatwienia przejścia główki dziecka,
- otwieranie drewnianych skrzyń, kufrów, beczek - na przyspieszenie porodu i zwiększenia poczucia bezpieczeństwa rodzącej.

Jeśli dziecko szczęśliwie się urodziło, „babka” przecinała pępowinę nożycami owczarskimi lub nożem używanym do krojenia chleba - oba narzędzia nie były przedtem umyte, co często było przyczyną zakażenia dziecka i skutkowało narażeniem na śmierć. Urodzenie dziecka nie było uważane za najtrudniejszą część porodu. Dopiero urodzenie łożyska decydowało o życiu kobiety. Jeśli poród nie postępował, „babka” wyciągała łożysko własnymi rękami, co powodowało gorączkę potożową, w następstwie której umierały matki. Przy porodach bardzo często zdarzały się krwotoki, których w tamtych czasach nie potrafiono zatamować. Aby rodząca nie miała krwotoku, „babka” zalecała jej wypicie z wódką zeskrobanego brudu ze złotej monety lub rogu stołu. „Babka” pierwsza kąpała noworodka, na dno niecki

wrzucano złote monety, aby dziecko miało bogate życie, do kąpeli dodawano suszone wianki z Bożego Ciała, miały strzec przed chorobami, czasem dolewano mleka, alby dziecko miało ładną cerę. To „babka” zdradzała płeć dziecka, zawijała w powijaki (które miały wzmocnić kręgosłup i skrępować rączki, aby dziecko nie wyrwało sobie włosów lub uszu) i podawała ojcu. Rodzina cieszyła się z każdego nowego domownika, wszystkie dzieci przyjmowano z wielką radością. Wierzono, że rodzina jest tym bogatsza, im ma więcej własnych robotników. Ojciec tuż po narodzinach potomka, nie zważając zbytnio na stan zdrowia matki i dziecka, zapraszał sąsiadów i krewnych na biesiadę. Goście chętnie przychodzili z gratulacjami dla rodziców, dobrym słowem i poradą dla matki, zabierając ze sobą odrobinę cukru, żeby „dziecko miało słodkie życie” lub kromkę chleba, aby żyło mu się dostatnie. Ta domowa uroczystość wiązała się z przyjęciem noworodka do wiejskiej gromady. Echa tego zwyczaju obecne są w dzisiejszym „pępkowym”.

Jeśli potóg przebiegał bez gorączki, matka szybko wracała do gospodarskich obowiązków, co często było bardzo szkodliwe dla jej zdrowia (np. mogło narazić na wystąpienie krwotoku).

Samo wychowywanie dzieci wiązało się czasem z mnóstwem wyrzeczeń „ileż razy tak jest, że ostatni kawałek chleba, ostatnią kwartę mleka rozdzielili pomiędzy męża i głodne dzieci a jej samej najczęściej służą za posiłek gorzkie tzy gdzieś po kryjomu połykane”. Troska o dzieci była tak wielka, że matki wołały same głodować, aby dzieci mogły zjeść i przeżyć ciężkie czasy. Matka i dzieci byli nierozłączni. Obowiązki domowe i „w obejściu” przeplatały się z pielęgnacją potomstwa. Niemowlę kobiety zawijały w chustę, szły z nim w pole i do obory. Wieczorem przewijały, czasem kąpały. Już dwulatki „kołysały” młodsze rodzeństwo. Kobiety długo pozostawały wierne ludowym przekonaniom. Nogi - by rosły proste - krępowały „powijakami” (ciasno zawiązany materiał). W ustach niemowlaka umieszczały „mojdę” (cukier lub ziemniaki zawinięte w lnianą szmatkę), układały do snu, by usiąść przy krośnie i prząść len. Kiedy dziecko podrosło karmiły je: każdy kawałek ziemniaków, chleba przeżuwały najpierw same i dopiero podawały do buzi. Kobieta nie przerywając swych codziennych, licznych zajęć mogła zawsze doglądać potomstwa. Matki przędąc nici na kotowrotku lub pracując na krosnach, poruszały płożę stojącej blisko kotyski i uspokajały maleństwo, gdy płakało. Nawet w czasie gotowania, w każdej chwili mogły ukotysać dziecko do snu. Podczas prac w ogrodzie, na podwórku albo pilnej roboty w polu (grabienie siana, pomoc przy żniwach, okopywanie ziemniaków czy kapusty) dziecko zawsze było z matką. Z kawałka odpowiednio złożonej płachty kobiety robiły przenośną kotyskę (tzw. kolibę) i wieszają ją na skrzyżowanych palikach. Kolibkę ustawiano blisko zagony i wkładano do niej dziecko, by mieć je stale na oku. Kobiety wiejskie dbały o swoje pociechy najlepiej jak mogły i umiały. Nieustannie były przy nich, opiekowały się, karmiły, dbały o higienę, zdrowie. Ten czas ciągłej bliskości trwał mniej więcej do chwili, aż dziecko zaczęło chodzić. Zbiegało się to zwykle z momentem, gdy wyrastało z kotyski. Zaczynało więc spać z rodzeństwem lub w nogach łóżka rodziców. W kolejnych latach życia dziecko wdrażano i

przyuczano do wszystkich gospodarskich zajęć, chłopcy np. do dbałości o sprzęty i narzędzia rolnicze, doglądania koni, pomocy przy orce, żniwach itd., dziewczęta do pomocy matce we wszystkich wykonywanych przez nią pracach, m.in. do gotowania, pieczenia chleba, prania, uprawy warzyw, przędzenia, tkania, opiekowania się młodszym rodzeństwem.

Gotówka pojawiała się w wiejskim domu raz, dwa razy w roku, kiedy sprzedano świnie przeznaczoną na sprzedaż. Na zakupy do miasta szła kobieta. Jak piszą autorki pamiętników o tamtych czasach dzień wcześniej mierzyła dzieciom stopy (przy pomocy patyczka) i głowy (przy pomocy nitki), by kupić buty i czapki. Wstawiała o drugiej w nocy. Ubierała się, zawiązywała na głowie chustę, robiła znak krzyża i z koszykiem w dłoni opuszczała dom. Kilkadziesiąt kilometrów szła boso lub drewniakach. Kupowała rzeczy niezbędne: mydło, garnek, machorkę (dla męża), śledzie. I dwie butki - jedną z nich jadła w drodze powrotnej. Tego wieczora już nie siadała do krosna - ze zmęczenia zasypiała razem z dziećmi.

Gdy w wieku XIX rozpoczęły się ruchy feministyczne i kobiety w miastach rozpoczęły walkę o uniezależnienie się od władzy mężczyzn i o prawo do pracy kobiety wiejskie nie musiały o nie walczyć, ponieważ od wieków praca była dla nich nie tylko prawem, ale i obowiązkiem. Wszelkie funkcje rodzinne były nieodłącznie związane z produkcją, pracą w gospodarstwie rolnym i domowym. Chłop niejednokrotnie brał żonę do pługa, gdy nie było męskich pomocników w pobliżu. A ta wtajemniczona w tajniki zarządzania gospodarką często świetnie radziła sobie w wypadku męskiej nieobecności lub niemożności. Czy wszystkie były tak posłuszne i pokorne? Na pewno nie. Zawsze zdarzały się „herod baby”, które twardą ręką trzymały i męża, i innych domowników, których wszyscy się bali, jednak to nie znaczy, że same nie pracowały bardzo ciężko. To na głowie kobiety spoczywał cały dom, rodzina i gospodarstwo. Ilość wykonywanych zajęć była przytłaczająca. Była postrzegana, jako sprzątaczką, kucharką, służącą, pielęgniarką, opiekunką, nauczycielką i to wszystko w jednej osobie- kobiecie. To właśnie kobiety były bohaterkami tamtych czasów.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. <https://mwmskansen.pl/rola-kobiety-na-wsi-jej-zycie-codzienne/>
2. <https://kobieta.wp.pl/marzyly-by-nie-wyjsc-zadziada-rodzily-na-potege-i-harowaly-w-polu-okrutnylos-naszyc-babek-6903>
3. <https://www.muzeum-radom.pl/wydarzenia/poczatki-macierzynstwa-na-dawnej-wsi/3192>, Agnieszka Domagata
4. <https://www.polskieradio.pl/18/7682/Artykul/2919125,Byc-kobieta-na-dawnej-wsi>
5. <http://golabnadwista.pl/2017/02/10/jak-rodzily-nasze-prababcie/>
6. https://muzeum.lasochow.pl/realia_chlopskie.html
7. <https://www.muzeum-radom.pl/wydarzenia/kim-byla-wiejska-kobieta-przelomu-xix-i-xx-wieku/2923>

Wójt Gminy Sułów
Stowarzyszenie „Grodzisko Sąsiadka - Dawny Sutiejsk”
Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie
Drużyna Grodu Sutiejsk

zapraszają na:

VI Piknik Archeologiczny

Sąsiadka 09 lipca 2023

PROGRAM IMPREZY:

- 13.00 – Msza Święta
14.00 – Oficjalne rozpoczęcie Pikniku oraz powitanie zaproszonych gości, okolicznościowe przemówienia
14.45 – Rozpoczęcie części artystycznej
Orkiestra Dęta Zaburze
Zespół Ogrodniczek z Łabuń
Zespół muzyki dawnej z Żurawia
Zespół Ale Cantare
Zespół ShowMan Szopinek
Zespół LoveStars
21.00 – Zespół Meffis
Dyskoteka pod gwiazdami

HISTORYCZNE GRUPY REKONSTRUKCYJNE

(Drużyna Grodu
Sutiejsk, Banici
Zamojscy)

- Strzelanie z łuku
Wystawa oręża wojennego
Wybijanie monet
Pokaz salw broni
czarnoprochowej
Arena walk na miecze
piankowe i nie tylko...

DODATKOWE ATRAKCJE:

- Animacje (gry i zabawy dla dzieci)
- Dmuchane zamki i zjeżdżalnie
- Stoiska z rękodziełem artystycznym
- Wyroby ludowe
- Stoiska z lokalnymi wyrobami KGW
- Stoiska z zabawkami, kolorowe warkoczyki, brokatowe tatuaże
- Malowanie twarzy
- Stoisko ze zdrową żywnością
- Tradycyjne wyroby cukiernicze
- Stoisko górnicze kopalni Bogdanka
- Stoisko ratownictwa wodnego
- Stoisko AVON
- Loteria fantowa
- Popcorn, lody, wata cukrowa
- Zimne piwko i kielbasa z grilla
- i wiele, wiele innych atrakcji...

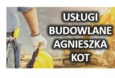


Uczestnictwo w imprezie jest jednoznacznie z wyrażeniem zgody na publikację swojego wizerunku w materiałach promocyjnych.

Organizatorzy:



Sponsorzy i Darczyńcy:



Patronat medialny:



Kącik kulinarny

TARTA Z MALINOWĄ PIAKĄ

12,50 dag masła, 15 dag cukru, 2 żółtka, szczypta soli, 25 dag mąki pszennej, 2 łyżki śmietany, galaretka malinowa, 10 dag malin, 250 ml śmietanki 30-proc., 1 łyżeczka żelatyny, 5 dag czekolady.

Mąkę posiekać z masłem i 10 dag cukru. Kiedy powstaną grudki, dodać żółtka i śmietanę oraz sól. Zagnieść ciasto. Wylepić nim spód i brzeg formy do tarty. Wstawić na 20 minut do lodówki. Maliny utrzeć z resztą cukru, przetrzeć przez sito. Żelatynę i galaretkę rozpuścić w 1 szklance gorącej wody. Schłodzić. Na spodzie ciasta ułożyć krążek pergaminu. Piec 30 minut w temperaturze 10 stopni. Ostudzić. Ubić śmietankę, wymieszać z malinami i galaretką. Środek tarty posmarować rozpuszczoną czekoladą. Tężejącą masę wyłożyć na placek. Schłodzić.



SALATKA Z KURCZAKIEM

10 dag świeżych liści szpinaku, 1 pierś z kurczaka, 1 bakłażan, 1 cukinia, garść orzechów laskowych, 0,5 opakowania sera do smarowania o smaku sera pleśniowego, 2 łyżeczki jogurtu naturalnego greckiego, 2 łyżki oliwy z oliwek, sok z połowy limonki, sól, pieprz, curry, imbir, słodka papryka do przyprawienia.

Świeży szpinak dokładnie umyć i osuszyć. Większe liście porwać na kawałki. Pierś z kurczaka oplukać, osuszyć i przyprawić solą, pieprzem, curry, imbirem i słodką papryką. Piec około 20 minut w piekarniku o temperaturze 180 stopni. Bakłażan i cukinię przekroić na połowę, a potem na plasterki. Skropić oliwą z oliwek. Dodać do kurczaka po 5 minutach pieczenia. Orzechy podprażyć na suchej patelni. Upieczonego kurczaka pokroić na dużą kostkę. Kilka orzechów zostawić do dekoracji. Pozostałe składniki wymieszać. Z sera, jogurtu, oliwy, soku z limonki i pieprzu przygotować sos. Polać nim sałatkę, posypać resztą orzechów.



RYBNY BURGER

30 dag fileta bez skóry, np. z dorsza, mintaja, 1 jajko, pół szklanki tartej bułki, koperek, natka, olej, sól, pieprz. Filet rybny oplukać, osuszyć i pokroić w małą kostkę.

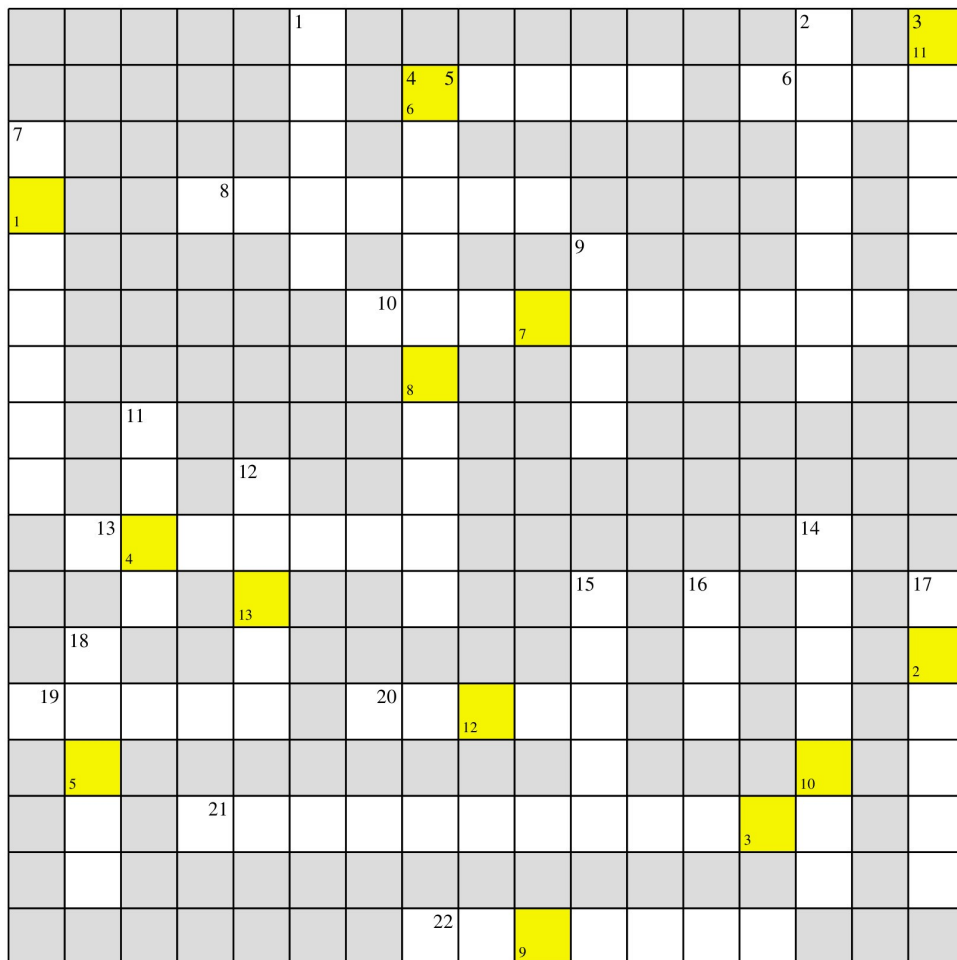
Zieloninę oplukać, posiekać. Do ryby dodać jajko, ziola i 4 łyżki bułki tartej, tak, aby powstała zwarta masa. Dokładnie wymieszać i doprawić. Na patelni rozgrzać olej. Z masy formować płaskie, okrągłe kotlety. Panierować je w tartej bułce, kłaść na patelnię i smażyć z dwóch stron na złoty kolor. Podawać w bułce, np. kukurydzianej lub orkiszowej z porcją świeżych warzyw i keczupem.



Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

Tytuł: "Czerwiec"
 Autor krzyżówki: Daniel Mróz

KRZYŻÓWKA



Wypełniony i wycięty kupon konkursowy z hasłem należy dostarczyć do siedziby Biblioteki w Sułowie (Sułów 142, 22-448 Sułów) do 15 lipca 2023 r. Wśród dostarczonych kuponów nastąpi losowanie nagrody, którą w tym miesiącu jest **zestaw kluczy płasko-oczkowych marki Verke, 25 elementów, rozmiary od 6 do 32** którego sponsorem jest firma ATOS z Gromady pod Bitgorajem.



Zwycięzcą majowej krzyżówki została **Emilia Kobylarz**. Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody, którą jest wentylator stojący marki Honeywell.

Pionowo

1. Inaczej załącznik?
2. Dawne określenie Borsuka?
3. Pałka Policyjna?
4. Miecz koronacyjny królów Polski?
7. W herbie jakiego kraju jest kogut?
9. Co sprowadził Dobrogost Świdwa do obecnego Czernięcina?
11. Polska drapieżna ryba, mniejsza od szczupaka?
12. Nazwa klubu piłkarskiego w Deszkowicach Pierwszych?
14. Kotlety bez mięsa?
15. Broń do walki wręcz?
16. Krzyżówka konia z osłem?
17. Budynek straży pożarnej?
18. Dziki Pies?

Poziomo

5. Ptak który lubi błyskotki?
6. Polski piłkarz - król strzelców z MŚ 1974 roku
8. Koniec roku szkolnego to początek?
10. Legendarna Królowa Amazonek
13. Dante napisał Boską ...
19. Żona SHREKA?
20. Film z Bucem Lee - Wejście ...
21. Świetelik to robaczek...?
22. Nazwa dużej grupy wojów
wczesnośredniowiecznej Polsce?

ATOS

Realizujemy zadania z zakresu:

- Budownictwa ogólnego i mieszkaniowego
- Budownictwa drogowo-mostowego
- Budownictwo wodno-melioracyjnego
- Wykonujemy place zabaw, obiekty sportowe i rekreacyjne

tel. 84 688 05 09



KUPON KONKURSOWY

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----

SEKRETY
Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Gminna Biblioteka Publiczna
im. Feliksa Poźdźik w Sułowie

NATURALNIE
GMINA SUŁÓW

Nr 6 (122)
Czerwiec 2023

.....
imię i nazwisko

.....
nr telefonu

HUMOR

Przy rodzinnym stole:

- Ania! wygrasz mieszkanie i 20 tysięcy złotych!
- Michał, wygrasz działkę i samochód!
- Janek wygrasz...
- Adam, to naprawdę nie jest dobry sposób na czytanie testamentu.

• • •

- Panie doktorze, mam depresję.
- Najskuteczniejszym lekarstwem na depresję jest zanurzyć się po uszy w robocie.
- Ale ja beton mieszam.

• • •

Co łączy Bolesława Chrobrego i pokój syna?
I tu syn Mieszka, i tu syn mieszka.

• • •

Ciemna, deszczowa noc listopadowa. Do pubu na wsi w Anglii wchodzi dwóch dżentelmenów. Jeden pyta barmana:

- Czy w tej wsi jest duży czarny pies z białą obrozą?
 - Nie
 - A może w tej wsi jest duży czarny kot z białą obrozą?
 - Nie
- Pytający mówi do kolegi:
- Wiesz co John, chyba jednak przejechaliśmy pastora

• • •

Moi kumple i ja zrobiliśmy kiedyś taki dowcip na uczelni że aż przyjechała policja.

- No dobra panowie, dla każdego z czterech po stówie mandatu
- Próbowałem ich ubłagać, że to tylko wygłupy że żartowaliśmy. I prawie ich ubłagałem. Tylko powiedziałem o jedno zdanie za dużo, mianowicie:
- Panowie na pewno też kiedyś studiowali
Dostaliśmy po 2 stowy mandatu

Przed wejściem do nieba czeka trzech najwybitniejszych teologów XX wieku:
Rahner, Balthasar i Ratzinger.

Każdy z nich musi odbyć rozmowę ze św. PAWŁEM (uznawanym przecież za twórcę chrześcijańskiej teologii), żeby wytłumaczyć się z tego, co na ziemi NAPISAŁ o Bogu.

Pierwszy wchodzi Rahner,
wraca po godzinie i
- jeszcze roztrzęsiony - mówi, że...
ledwo się wybronił...

Jako drugi wchodzi Balthasar...
wraca po dwóch godzinach
i oddychając z wielką ulgą, stwierdza,
że wziął św. Pawła na litość...

W końcu wchodzi Joseph Ratzinger...

Po trzech godzinach wychodzi...
złany potem... św. PAWEŁ
i mówi do pozostałych:
"Chłopaki, muszę ten List do Rzymian cały poprawić!"

• • •

Auto przejechało kurę. Kierowca zatrzymuje się aby zapytać nadchodzącego Jasia:
- Jasiu to wasza kura?
- Nie, takich płaskich nie mamy.

• • •

Przychodzi baba na badania, laborantka pobiera krew i mówi:

- A teraz poproszę o pojemnik z moczem.
- Baba stawia butelkę na stoliku.
- Ależ to nie mocz tylko koniak!
- O rany, to co ja dałam lekarzowi w prezencie?!

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów
Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>
tel. +48 84 682 62 02
fax: +48 84 682 62 27

Nakład 300 egz.

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów,
powiat zamojski

E-mail: sekretyswi@wp.pl

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500
Marta Radzik (Sułów)
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Daniel Mróz (Sąsiadka)
Michalina Kobylarz (Deszkowice Pierwsze)
Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Sułowiec)

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).